Nr. 234. Śmigiel, piątek 13 października 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 300.— mk. W agencjach miesięcznie 270 mk. Numer pojedyńczy 20 mk, niedzielny 30 mk. Telefon nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

DZIENNIK BEZPARTYJNY dla WSZYSTKICH STANÓW

Cena ogłosz.: za 1 łam. wiersz petyt 60 mk., w części urzędowej lub reklamowej 120 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel-Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Powołując się na ogłoszenie w nr. 207 z dnia 12. września br. Orędownika Śmigielskiego w sprawie wyborów podaje do wiadomości, że zastępcę ks. Gudera na obwód wyborczy 46 Kamieniec nie jest jak podano p. Jan. Kaczmarek tylko sołtys Karol Kaczmarek z Kamieńca.

Starosta. Kopczyński.

Powołując się na moje ogłoszenie w Orędowniku Śmigielskim nr. 218 z dnia 24. września br. w sprawie Kontumacji psów zarządzam kontumacją psów prócz wymienionych miejscowości Wilanowo, Wielkie Łęki. Małe Łęki, Goździchowo, i Wolkowo.

Śmigiel, dnia 6.X. 1922 r.

Starosta. Kopczyński.

Przegląd wojskowo-lekarski.

W myśl rozporządzenia D. O. K. VII. Szef Pob. zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie dodatkowego przeglądu wojskowo lekarskiego obywateli polskich płci męskiej, urodz. **w latach od 1885 do 1901** wzywam do stawienia się przed Komisje przeglądowe wszystkich mężczyzn, obywateli Państwa Polskiego, którzy dotychczas przed Komisją Wojskową lekarską w P.K.U. nie stawali, a urodzeni są **w latach od 1885 do 1901** bez względu na narodowość, niezależnie, czy w wojsku Polskim służyli lub nie, oraz tych którzy przed Komisją w r. 1919, 1920, 1921 i 1922, stawali, a otrzymają imienne zawezwanie. Do stawienia się są zobowiązani wszyscy mężczyźni objęci powyższem rozkazem niezależnie, czy otrzymają zawezwanie lub nie.

Przegląd dla wyżej wspomnianych roczników z miasta Śmigla i Komisarjatów obwodowych wschód i zachód, **odbędzie się w poniedziałek dnia 23. października 1922 r. o godz. 8-mej rano w Śmiglu w Strzelnicy.**

Zaś dla miasta Wielichowa, Komisarjatów obwod. Wielichowo i Kamieniec w **wtorek dnia 24. października 1922 r. o godz. 8-mej rano w Wielichowie w sali pana Formanowicza.**

Nie usprawiedliwiono niestawienie się w oznaczonym terminie karane będzie według § 140/143 § 360 ust. 3 Niem. Kodeksu Karnego.

Papiery i dokumenty wojskowe, tak z armji polskiej jak z armji zaborczej należy zabrać z sobą.

Panów Burmistrzów i Komisarzów oraz wszystkich sołtysów gmin i obszarów dworskich proszę o powtórzenie mego rozkazu i przybycie w dniu przeglądu na miejsce Komisji z dokładnem spisem mężczyzn tych roczników, którzy podlegają przeglądowi.

Do przeglądu winni stanąć wszyscy w stanie trzeźwym, czysto umyci i ubrani punktualnie w oznaczonym terminie. Zabieranie alkoholu i lasek wzbronione. Osoby, uprawnione do służby jednorocznej, przedłożą świadectwo szkolne i urzędowe świadectwo moralności.

(—) Hołownia.

Kapitan i Zast. Kmdta. P. K. U. Kościan.

Powyższe podaję do wiadomości z zarządzeniem, że sprzedaż napojów alkoholowych jest w podanych dniach w całym powiecie wzbronione.

Śmigiel, dnia 11.X. 1922 r.

Starosta.

wz. Adamczak, sekr. pow.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Czem karmią ludowców.

Walka przedwyborcza wre i kipi już w całej pełni.

Do jakich się ostatecznych środków posuwają ludowcy w walce agitacyjnej, niech posłuży naszym Czytelnikom artykuł, wyjęty z „Włościanina nr. 52.

Oto co pisze Włościanin pt.: „Krótka historja naszych pradziadów“:

„Były czasy w Polsce, że chłopa nie miano nietylko za człowieka, ale gorzej go traktowano od bydła. Bydło bowiem miało wygodne stajnie, obsługę i opiekę, — a chłopy mieszkali w norach śmierdzących, sypiali na zgniłych barłogach, pracowali ciężej od wołów, a w nagr. bat ekonomski smagał ich po plecach za każde rzeczywiste czy urojne przewinienie (patrz „Przestrogi dla Polski“ księdza Słaszyca.) Abły to czasy pańszczyzny, która lat przeszło 400 trwała, a zrobiła z chłopa niewolnika, maszynę, albo woła roboczego. Za pańszczyzny chłop uprawiał ziemię pańską, wycinał lasy, znosił na swoich barkach kamienie i słomy na wspaniałe rezydencje królewskie, pałace szlacheckie potwornych rozmiarów, zamki ochronne, kopał lochy podziemne i żywił swoją pracą całą zgraję szlachty.

Za to chłop miał w każdą sobotę „wypłatę“ w postaci razów, które na jego plecy leciały, za „przewinienia“, które ekonom z całego tygodnia zbierał, zapisywał i z końcem tygodnia wypłacał. — Na polowania w zimie brano chłopów po to, aby pani dziedziczka mogła sobie zagrzać nóżki w chłopskim rozprutym brzuchu. — P. dziedzic znowu miał prawo do pierwszej nocy poślubnej z młodą żonką chłopa (patrz: Łoziński Prawem i lewem.) — A gdy panowie z nudów ziewali, albo przy wiadrach miodu kiepsko się bawili, to sobie uprzyjemniali czas w ten, sposób, że kazali chłopom włazić na drzewo i strzelali do nich, jak do wróbli. — Gdy się „panu“ spodobała jako żona chłopa, nawiedzał ją i zabierał kiedy chciał bez pardonu dla siebie. Dziedziczka mszcząc się, a nie mogąc mężowi nic zrobić szukała, ratunku w usunięciu ze świata nieszczęśliwej kobiety. Oskarżano ją wtedy jako czarownicę, znęcano się nad nią, pławiono w stawie, a potem spalono ją na stosie żywcem (patrz stare roczniki „Gazety Ludowej“ wychodzącej dawno w Lesznie).

Komunikował ksiądz w kościele, — chłop już otwarł usta na przyjęcie Chrystusa, — ponieważ jednak kapłan zauważył po jego wyglądzie, że niema żadnej świadomości ten człowiek, usunął mu świętość z przed ust i zapytywał: Dobry człowieku, a wieszże ty, kto ten świat stworzył? Chłop myśli, myśli, wreszcie uchwycił plebana za nogi i rzekł: Proszę księdza dobrodzieja, a toć my go pono na pańskie zrobili.

Wszystko za pańskie zrobili chłopi; nie było we dworze nie zrobione, na roli, w ogrodzie, w lesie i w domu, czegoby ręce chłopa nie zrobiły i to za darmo, — więc nic dziwnego, iż biedny chłopek rozumiał, że i świat jest jego roboty“, tj. Bojko: Dwie dusze, str. 10).

A kiedy chłop spracowany przez cały tydzień, że i kości nie czuł w niedzielę miał sobie odpocząć, to mu kazano robić posyłki, stójki i djabli wiedzą, jakie interesa pańskie, te jeszcze potem wszystkiem musiał wypić parę garncy gorzały w olbrzymich karczmach żydowskich, które do pana należały. Oczywiście że chłop w tych warunkach żyjąc nie miał czasu na modlitwę, żył jak dzik, a nikt się nie starał, aby go zrobić, jeśli już nie oświeconym chłopem, to przynajmniej człowiekiem.

Tak się chłopom powodziło przed stu laty pod opieką panów! Tak pogardzano, pomiatano i znęcano się nad chłopem w Polsce za czasów, gdy u władzy byli panowie szlachta. A czy się kto wtedy starał o chłopów? Czy wtedy gromiono z ambony tyranów szlacheckich?

Dziś endeki, w Polsce nie schlacheckiej, samowładnej, ale ludowej, gdzie są równe prawa dla wszystkich, muszą iść do chłopów, bo chcą jego głosów, jego głosami chcą wyjść na ustawodawców, posłów, aby chronić to, co się jeszcze chronić da, — by przeciwdziałać robocie ludowców, — by chłopa z powrotem wepchnąć w ten kał, w którym się przed stu laty znajdował.

Powiecie, że u endeków też są chłopi, chłopscy działacze nawet. Owszem, są sprowadzeni judasze za miljony marek, są sprzedawczyki własnych braci, nieszczęśniki i zdrajcy, których historja przeklnie, a jeszcze w tem życiu doczekają się tego, że uświadomiony chłop przechodząc koło nich, plunie z pogardą.

Schlachty już dziś w Polsce niewiele. Zdegenerowali się z rozpustniczego żywota i wymierają, to też aby ochronić swój stan, dobierają do siebie inteligencję z miast i chłopów, opłacanych sowicie.

Pańszczyzna minęła i nie wróci, — o tem wiedzą już panowie, — ale są jeszcze ludzie, którym żal, że się jej chłopi pozbyli. Nie dawniej, jak w roku 1910 pisał p. Jan Popiel we „Wsi Ilustrowanej“.

„Ci chłopi, co pańszczyznę obrabiali, zwykle byli najlepsi z całej wsi. Bo — pisze dalej — pańszczyzna gniotła, ale nie demoralizowała (!). Sposób zaś jej zniesienia był dla dworów materjalnie, a dla chłopów moralnie szkodliwy“. — Zniesienia pańszczyzny jest rzeczą szkodliwą! Tak piszą endecy!

Bracia Chłopi zrozumiecie, że iść z endecią, to znaczy kopać grób dla siebie samego i dla swoich dzieci!

Ogłoszenia
w Orędowniku Śmigielskim
dają doskonały rezultat.

Potworny projekt Senatu gdańskiego.

Wyższy Sąd Gdański orzekł, iż działalność t. zw. Wydziału Demobilizacyjnego, który wydalał z pracy wszelkich pracowników, którzy przybyli do Gdańska po ukończeniu wojny, a więc przedewszystkiem Polaków, jest sprzeczną z obowiązującemi ustawami.

Wobec powyższego orzeczenia Senat przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy, na podstawie której zabroniono dawać zatrudnienie pracownikom, którzy mają swe miejsce zamieszkania poza Wolnem Miastem lub nie są obywatelami gdańskimi. Od tego zakazu wyjęci są jedynie pracownicy, będący zastępcami firm zarejestrowanych, dalej aktorzy i członkowie większych orkiestr. Również na okrętach, których portem macierzystym jest Gdańsk, mogą być zajęci tylko obywatele gdańscy. Wyjątki dopuszczalne są jedynie za zezwoleniem Urzędu Pracy. Projekt nakłada na niestosujących się do przepisów tej ustawy karę więzienia do 1 roku, obok kary grzywny.

Projekt powyższy jest dalszem ogniwem w szeregu skandalicznych przedłożeń Senatu z ostatnich czasów, których celem jest bezwzględna walka z żywiołem polskim. Według tego projektu mają utracić pracę w Gdańsku nietylko wszyscy robotnicy, lecz również wszyscy pracownicy biurowi, bankowi, handlowi itp. o ile są obywatelami polskimi, z wyjątkiem kilku, którzy są dyrektorami odnośnych przedsiębiorstw. Obywateli polskich nie będzie wolno zatrudniać nawet na okrętach i to okrętach polskich, o ile, stosownie do konwencji, ich portem macierzystym jest Gdańsk.

I dzieje się to mimo art. 33-go konwencji, który powiada, iż w sądzie, ustawodawstwie i administracji, nie wolno czynić żadnej różnicy na niekorzyść obywateli polskich, w porównaniu z prawami obywateli gdańskich.

Zamysły Senatu gdańskiego, jako nieprawne, będą oczywiście odparte przez Polskę, ale świadczą one o duchu w obecnych władzach Gdańska.

Z wystawy wolsztyńskiej.

Wystawa rolniczo-ogrodowa oraz przemysłu domowego w Wolsztynie odbyła się tu w dniach 16., 17 i 18 września z inicjatywy dyr. szkoły rolniczej p. Hozakowskiego, któremu dzielnie pomagali kierownik szkoły katolickiej p. Fiebig, inż. p. Markowski, p. hr. Kurnatowska. Wystawców było przeszło 120, zwiedzających wystawę bardzo wiele. Otwarcia dokonał pan poseł Brownsford pięknem przemówieniem. Dalsze przemowy wygłosili p. starosta Barciszewski i p. dyr. Hozakowski, poczem rozdano 13 medali złotych, 23 srebrnych, 23 bronzowych, 38 nagród pieniężnych i 60 dyplomów. Wystawa udała się pod każdym względem.

Wśród pięknych okazów drobnych wystawców widzieliśmy imponujące wzrostem gruszki, jabłka, winogrona. Firma Braci Dulatów oprócz pięknej bramy i ogródka z drzewkami owocowemi, wystawiła w sali konserwy, owoce świeże, wina owocowe, owoc suszony i t. d. Również wspaniała była wystawa Dom. Komorowa, w własnym kiosku, bardzo oryginalnym, zawierającym owoc, jarzyny, nasiona, kłosy, kwiaty i t. p., dalej majętności Rakoniewice i majętności Obra, z kolosalnemi dyniami i owocami. Dom. Pościeszyn wystawiło w własnym kiosku ogrodowiznę, owoc, kwiaty, olbrzymi kaktus i piękną palmę. — Dział przemysłowy był również bardzo bogaty.

Widzieliśmy maszyny i narzędzia rolnicze firmy Nitsche, p. Wośkowiaka z Chobienic, prace kołodziejskie p. Haina z Wolsztyna, prace kowalskie p. Hoffmanna i Haina i w. i. Rymarz i lakiernik p. Warguła wystawił w własnym szałasie dwa piękne i okazałe powozy, a na innem miejscu znakomitą uprząż, bicze itp. Z przemysłu wystawiali jeszcze p. Buśko mydła, p. Przymuszała i Szyszło płótna. p. Biskup pokazał nam bogatą wystawę skór i cholewek, p. Adam z Rakoniewic wystawił piękny gabinet mieszkalny z wikliny, istne cacko; dalej wystawił kowal gościeszyński p. Matysiak wspaniałą bramę żelazną, inwalida Wojciechowski z Przemętu wytwory snycerskie, młyn walcowy Braci Nowak wystawił swoje wyroby, a obok wystawiły Cegielnie Augustowskie ceramikę; pozatem były jeszcze centryfugi i i. sprzęty gospodarskie.

Bardzo licznie wystawione były domowe prace kobiece; robótki ręczne z Domu sierot, z kółek włościańskich, z szkół i t. d. Dom. Pościeszyn wystawiło własne wyroby przędzalne oraz warsztat przędzalny. Wszystkie objekty bardzo trwałe i ładne, wzbudzały ogólne zainteresowanie. 16. września wystawiono także okazy bydła i koni.

Ogólnie jednak zauważono, że włościaństwo nasze mały tylko wzięło udział czynny w wystawie. Należy mieć nadzieję, że świetny wynik wystawy wolsztyńskiej zachęci włościan do szlachetnego współzawodnictwa.

Kupiectwo polskie na Pomorzu.

W prasie polskiej niejednokrotnie podnoszono zasługi kupca i przemysłowca polskiego, którzy w stopniu wysokim przyczynili się do szybkiego spolszczenia miast w byłym zaborze pruskim. Niekażdy jednak uprzytamnia sobie, że proces odniemczania naszych centr handlowo - przemysłowych, szczególniej na Pomorzu, gdzie hakata zupuściła korzenie głęboko, — był niezmiernie trudny. Ścierały się w nim dwie nierówne siły. Z jednej strony liczny zastęp materjalnie zasobnych, bogatych w wiedzę i doświadczenie handlowe, zasiedziałych od dawna kupców niemieckich, z drugiej — nieliczna garstka, przeważnie słabszych materjalnie, kupców polskich. Pomimo to w tej walce nierównej kupiectwo nasze zwyciężyło i dziś zajmuje w handlu polskim na Pomorzu stanowisko dominujące. Stało się to dzięki okoliczności, iż zarówno kupiec, jak i przemysłowiec polski traktowali każdą placówkę nietylko jako pole zarobkowania, ale uważali się przedewszystkiem za pracowników społecznych, torujących drogę polskości. Dzięki takiemu pojmowaniu swojej roli między konsumentem a kupcem polskim zostały zadzierżgnięte węzły nierozerwalne i szerokie koła ludności z obowiązku popierały kupiectwo, widząc w niem pożytecznego pracownika na polu społeczno-gospodarczem.

W niemałym stopniu do rozbudzenia w kupiectwie naszem samopoczucia we własne siły, przyczyniły się polskie organizacje kupieckie, istniejące dziś w każdem prawie mieście pomorskiem. Dość zaznaczyć, że zorganizowany jeszcze za czasów okupacji niemieckiej Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu, skupia dziś około 30 towarzystw kupieckich, liczących blizko półtora tysiąca członk., rekrutujących się przeważnie z większych i średnich kupców, przemysłowców, dyrektorów banków i samodzielnych kierowników firm. Związek wskazuje z jednej strony członkom swoim na wielkie zadania społeczne kupiectwa, stara się pobudzić go do coraz większej ekspansji na polu handlowo-przemysłowym nietylko na Pomorzu, lecz i w innych dzielnicach, gdzie dominującą rolę odgrywa jeszcze w handlu zywioł obcy. To pobudzanie do unarodownienia naszego życia gospodarczego i wskazywanie na wielkie zadania społeczno-państwowe naszego kupiectwa, dało już pokaźne rezultaty.

Wytrącone z kolei normalnej nasze życie gospodarcze, wymaga w pierwszym rzędzie od jego przedstawicieli, aby poważnie zastanawiali się nad przyczynami tej dezorganizacji i szukali wspólnych dróg wyjścia z obecnego położenia. To też i kupiectwo polskie, pragnąc dać wyraz zainteresowania się położeniem obecnem naszego państwa, organizuje w Toruniu w niedzielę dnia 15. października b. r. wielki Zjazd kupiectwa polskiego na Pomorzu. Zjazd w pierwszym rzędzie ma na celu zbadanie potrzeb naszego handlu, poznanie jego braków i niedomagań, a co zatem idzie, usunięcie przeszkód tamujących drogę powrotu do normalnego życia.

Nie wątpimy, że Zjazdem zainteresuje się nietylko całe kupiectwo polskie, ale również i szersze sfery społeczne, które pragną zmiany w opłakanych obecnie stosunkach.

Związek Towarzystw Kupieck. na Pomorzu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Edwarda kr. w.
Jutro: Kaliksta.
Wschód słońca 6,27, zachód 16,58.
Długość dnia 11,49. Ubyło 6,22.

Wojewódzki Zjazd abstynencki odbędzie się dn. 15. 10. o godz. 2 w Poznaniu w sali b. Hotelu Rzymskiego przy ul. Aleje Marcinkowskiego 22 I. Na porządku obrad referaty o ustawie sejmowej i o potrzebie Ligi przeciwalkoholowej. Przemawiać będą prof. Dr. Gantkowski i ks. Gałdyński. Zapraszamy serdecznie wszystkich abstynentów niezorganizowanych oraz gości przez nich wprowadzonych, sympatyków ruchu i województwa, aby nasze województwo mogło także wysłać swych przedstawicieli na zebranie konstytucyjne Ligi przeciwalkoholowej na 15 listopada do Poznania. Przedewszystkiem zaś prosimy o przybycie członków komisyj do walki z alkoholizmem. Legitymacja konieczna. Komitet.

Prymicje. Ks. Władysław Śpikowski, brat ks. prob. A. Śpikowskiego z Tachorzy, odebrał dnia 8 bm. w katedrze gnieźnieńskiej z rąk Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza święcenia kapłańskie. Dnia 10 bm. odprawi w Tachorzy, w powiecie wolsztyńskim, w asyście ks. brata i licznego duchowieństwa i w obecności zebranych tłumów wiernych uroczystą swą pierwszą mszę św. W uroczystym tym dniu zapewne nie zapomni w swych modłach i o ojczyźnie naszej tak ukochanej, a tak jeszcze udręczonej, by Bòg Wszechmocny lepszych dni nam doczekać pozwolił! My z naszej strony życzymy Młodemu Lewicie na tej nowej, tak wzniosłej, a w obecnych czasach tak ciernistej drodze życia kapłańskiego jak najobfitszych łask Bożych!

Telegramy.

Zakaz sprzedaży trunków alkoholowych.

Warszawa, 11. 10. (A. W.) Wojewoda warszawski nakazał rozplakatować jutro swe rozporządzenie, dotyczące całkowitego zakazu sprzedaży trunków alkoholowych w czasie od 1 do 5 i od 10 do 12 listopada włącznie. Za przekroczenie tego rozporządzenia grozi kara administracyjna w kwocie 20 tysięcy marek polskich lub jednomiesięcznego aresztu, za powtórne przekroczenie 100 tysięcy lub trzymiesięcznego aresztu.

Uproszczone egzaminy nauczycielskie.

Warszawa, 11. 10. (Pat.) „Gaz. Warsz." donosi: Jak słychać w Min. oświaty jest w opracowaniu program t. zw. egzaminów uproszczonych na niekwalifikowanych nauczycieli szkół średnich, którzy mają co najmniej 5 lat pracy pedagogicznej. Osoby, wstępujące do zaw. naucz., będą zobowiązane zdać całkowite państwowe egzaminy nauczycielskie przed komisjami uniwersyteckiemi po ukończeniu studjów.

Podjęcie komunikacji okrętowej.

Gdańsk, 11. 10. (Pat.) Z dniem dzisiejszem podjęto ponownie regularną komunikację okrętową między Gdańskiem a Prusami Wschodniemi i Niemcami.

Walka Gdańska z Królewcem.

Gdańsk, 11. 10. (Pat.) Między prasą niemiecką Gdańska a prasą królewiecką toczy się zacięty spór o politechnikę. W Królewcu bowiem wysunięto plan utworzenia osobnej politechniki. Prasa gdańska rozpoczęła zaciętą kampanję przeciw tej inicjatywie, oświadczając, że założenie politechniki w Królewcu byłoby równoznaczne ze zabiciem politechniki gdańskiej, tej ostoi niemieczczyzny w Gdańsku.

Gdańsk twierdzą niemczyzny.

Gdańsk, 11. 10. (A. W.) Deutscher Schulverein w Gdańsku, o którego założeniu niedawno donosiliśmy, wydał odezwę, wzywającą obywateli gdańskich do zbierania składek na utrzymanie szkół niemieckich w Polsce. Według odezwy z powodu braku niemieckich sił nauczycielskich na Pomorzu i w obwodzie nadnoteckim 5 tysięcy niemieckich dzieci szkolnych nie pobiera żadnej nauki, 3 tysiące musi uczęszczać do szkół polskich a dalsze 3 tysiące otrzymuje naukę od tzw. nauczycieli wędrownych.

Gdańsk, 11. 10. (A. W.) Jak swego czasu donosiliśmy wskutek zabiegów heimatsbundu powstaje w Rzeszy sieć stowarzyszeń, mających na celu skupianie zagranicą Gdańszczan i podtrzymywanie w nich ducha niemieckiego. Ostatnio jedno z takich stowarzyszeń założono w Królewcu.

Budowa gmachu sejmowego w Katowicach.

Katowice, 11. 10. (A. W.) Województwo śląskie projektu budowę osobnego gmachu dla województwa i osobnego dla Sejmu śląskiego. Tymczasowa Rada wojewódzka preliminowała na budowę gmachu województwa 250 miljonów marek niemieckich na ręce kierownika oddziału robót publicznych p. Kaulisa. Gmach stanie przy ulicy ks. Henryka i będzie obejmował około 400 pokoi. Roboty mają się zacząć na wiosnę roku przyszłego. Natychmiast po przeniesieniu się urzędu wojewódzkiego i Sejmu do własnych budynków gmach dawnej szkoły budowlanej będzie przekształcony na siedzibę projektowanej politechniki dla Górnego Śląska.

Z powodu spadku marki niemieckiej.

Bordeaux, 11. 10. (A. W.) „Temps" i „Liberte" nawołują, aby komisja reparacyjna zajęła się sprawą katastrofalnego spadku marki niemieckiej, ponieważ obawiają się we Francji, że świadczenia niemieckie w naturze staną się tak samo niewykonalne, jak spłaty długów niemieckich w złocie. Deprecjacja marki niemieckiej powstrzymuje przeprowadzenie wszystkich dotychczas zawartych układów.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.

Wstępny kurs dewiz na giełdzie warszawskiej

z dnia 11. 10. 22 r.

Dolary St. Zjednoczonych	10700
Franki francuskie	820
Franki belgijski	700
Marki niemieckie srebrna	—
„ „ wypłata	3,75
„ „ gotówka	3,70
Funty angielskie	47200
1 rubel złoty	5200
1 rubel srebny	3650
Korony czeskie	335
„ austrjackie gotówka	0,15
„ „ wypłata	0,16
Bilon	1700

Tendencja mocna.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 10. października 1922 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	18800—19800	mk.
Pszenica	32000—34000	„
Jęczmień	—	„
„ browar.	19000—20000	„
Owies	20000—21000	„
Mąka żytnia 70% z workami	30500—31000	„
Mąka pszenna 65%	51500—53500	„
Ospa żytnia	9500	mk.
„ pszenna	9700	„
Ziemniaki fabr.	2200	„
„ jadalne	2600	„
Groch polny	—	„
„ jad. Victoria	—	„

Uwagi: Brak dowozu zboża. Popyt konsumpcyjny. Usposobienie stałe.

Czytaj! Najtańsze źródło zakupu
dla Panów stolarzy i malarzy
ma farby, lakiery, pokosty, klej, szelak i inne artykuły tylko jedynie
DROGERJA POZNAŃSKA
St. Koteckiego w Śmiglu.

Poważne przedsiębiorstwo handlowe poszukuje
2 wolontarjuszy
z lepszem wykształceniem.
Oferty piśmiennie uprasza się nadesłać do Ekspedycji Orędownika pod „Wolontarjusz". tylko do 15 bm.

Mam większą ilość
pinków łupanych
z wałkami i
drzewa rąbanego
po cenie przystępnej.
Zamówienia przyjmuje codziennie w biurze, a wydaję drzewo we wtorki i piątki w lesie.
Walenty Beyga
Sped. Pol. Kolei Państw.
Grodzisk, Tel. 16. Plac św. Anny 10.

Nawóz na pola
Wiadomość w Administracji

OBELGĘ
rzuconą na p. Józefa George ze Śmigla odwołuję i zarazem Go przepraszam
M. RZEPKA
Targowisko.